

Czym jest wolność?

*...psychologa mniemania
na głębokie pytania...*

Można by rzec, że wolność jest kluczową sprawą współczesnego świata. Ludzie zabiegają o wolność afirmują wolność, walczą o wolność. Jednocześnie – z drugiej strony – dla wielu z nas wolność jest trudnym brzemieniem. Przypomnij sobie, jak czasami się wahasz, bijesz z myślami, nie wiesz co zrobić. To całe życiowe miotanie się jest właśnie skutkiem posiadania wolności wyboru.

Świat przyrody doświadcza tej naszej, ludzkiej wolności w sposób bolesny. Realizując własne wizje i zamierzenia, rzadko bierzemy pod uwagę interes przyrody, dlatego konsekwencje naszych działań często powodują negatywne skutki w dłuższej perspektywie czasowej w szerszej skali. Dzieje się tak, ponieważ nasz osobisty interes zwykle stoi w sprzeczności z dobrem ogółu.

Dochodzimy tutaj do zasadniczej kwestii: o wolności możemy mówić o tyle, o ile mamy do czynienia z indywidualnym, wyodrębnionym „ja”. „Ja” doświadczając swojej „osobności” uświadamia sobie, że ma możliwość wyboru. „Ja” zawsze posiada jakieś preferencje, chęci czy widzimy się. Wolność jest właśnie możliwością realizowania tego właśnie interesu. Innymi słowy, wolność istnieje wyłącznie w świecie oddzielnego „ja”. Im więcej oddzielenia, tym więcej wolności, ale też tym większa potrzeba wolności i presja, by powiększać jej zakres. To zjawisko widać bardzo wyraźnie, gdy przyjrzymy się różnym kulturom zamieszkującym Ziemię. Najwięcej o wolności mówi się w kulturze amerykańskiej, która jest jednocześnie jedną z najbardziej indywidualistycznych kultur, jakie widział świat.

Czyż jednak oddzielenie nie jest naszą podstrawową iluzją? Jeżeli tak rzeczywiście jest, to również wolność traci swoje znaczenie. I rzeczywiście, w kulturach kolektywistycznych, w których człowiek postrzega siebie zawsze w kontekście grupy czy środowiska fizycznego, wolność, jako pojęcie i wartość właściwie nie istnieje. Nie istnieje, bo człowiek robi to, co do niego należy i do głowy mu nie przychodzi, że może być inaczej.

Zobaczmy, że podobnie działa przyroda. Wilki nie zasiadają przed polowaniem i nie debatują, czy dzisiaj wolno zjeść dzika czy jelenia. Po rostu polują i łapią tę zdobycz, którą łapią. Rosnący dąb nie zastranawia się, czy może wypuścić dodatkową gałązkę z południowej strony. Po prostu rośnie, czyli robi to, co robi. Również płynący w górach strumyk nie musi podejmować suwerennej, wolnej decyzji, czy ominąć przeszkodę z lewej, czy też z prawej strony. Po prostu płynie i bez rzadnych wątpliwości wybiera jedyną możliwą drogę.

We wszystkich przypadkach pojawia się ważny wspólny mianownik. Otóż poszczególne elementy przyrody działają w określony sposób, zawsze wynikający z uwarunkowań środowiskowych: (w pewnym uproszczeniu) wilki upolują na najsłabszego jelenia, dąb wypuści gałązkę tam, gdzie najwięcej światła, potok dostosuje swoje koryto do ukształtowania terenu. W ten sposób wybory różnych organizmów (ale też nieożywionych elementów przyrody) nigdy nie są suwerenne i nigdy nie stoją w sprzeczności z dobrem całości. Jest tak, ponieważ wszystko przenikając się wzajemnie, wpisuje się w mądrość nadrzędnej całości, w której poszczególne części nie są traktowane jako niezależne i oddzielone. W tym świecie nie ma żadnej wolności – w naszym, ludzkim rozumieniu tego słowa. Ale jednocześnie jest niezwykle porządek i harmonia.

A my jesteśmy wolni i ciągle musimy zastanawiać się nad tym jak żyć, co będzie dla nas dobre, co powinniśmy jeść, jak wyglądać, co robić. Co robić droga redakcyjna?

A może by tak uwolnić się od kieratu wolności. Może w końcu przestać być niewolnikiem własnego

widzimi się, własnej wolności...

Bo tak naprawdę podobni jesteśmy do tego górskiego potoku, który płynie, tak jak płynie, wybierając jedyną drogę bez żadnych wątpliwości. Jesteśmy jak ten dąb wypuszczający gałązkę dokładnie w tym kierunku i o tym czasie, w którym to robi - bez żadnych wątpliwości. I robiąc, to co robimy, nie musimy zastanawiać się, czy będzie to zgodne z interesem przyrody, bo zawsze jest zgodne, tak jak w przypadku potoku, wilka, czy drzewa. Ale żeby tak rzeczywiście było, trzeba rozstać się ze swoim oddzielnym, wolnym „ja” i zidentyfikować z nadrzędną całością.

Tam dopiero otwiera się taka przestrzeń wolności, o której nasze małe „ja” śnić nawet nigdy nie mogło. To prawdziwa wolność od przymusu bycia wolnym.

Ryszard Kulik